



Ślady na Wrzosach

MAGAZYN PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Toruń, Grudzień 2021. Nr 37, Rok 13



**Za każdy promyk jasny
dziękuj Bogu
z uśmiechem radości!**

Św. Urszula Ledóchowska – założycielka Zgromadzenia
Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konającego, Święta
uśmiechnięta nazywana też Matką Niepodległości.



Drodzy Parafianie i Goście!

Dobiega końca 2021 rok. Pewnie zapisze się nam w pamięci jako czas naznaczony obostrzeniami związanymi z pandemią koronawirusa. Kilka ważnych cyklicznych wydarzeń nie mogło się odbyć. Inne uroczystości odbywały się w bardzo okrojonych formach, inaczej niż to zwykle bywało. Mimo tego, że wielu naszych Parafian w czasie epidemii oddaliło się od wspólnoty, staramy się dalej realizować nasze posłannictwo. Nowy numer Śladów na Wrzosach, jedyny w tym roku, dokumentuje to czym żyliśmy przez ostatnie miesiące.

Wiodącym tematem jest postać św. Urszuli Ledóchowskiej. Miałem okazję ją bliżej poznać i się nią zafascynować podczas pielgrzymki Jej śladami po Szwecji, Norwegii i Danii. Znalazłem się tam na zaproszenie siostr urszulanek. Św. Urszula nazywana jest Matką Niepodległej Polski. Kilka dni przed tegorocznym Świętem Niepodległości gościliśmy s. Małgorzatę Krupecką, która ukazała nam postać św. Urszuli i pozostawiła nam jej relikwie.

Wśród wydarzeń, które przeżyaliśmy i o których piszemy był m.in. obóz letni naszej scholi poprowadzony przez p. Zytę Wojciechowską. Szkoda, że było to Jej pożegnaniem ze scholą. Wspólnie z Komendą Miejską Policji w Toruniu uczciliśmy dzień św. Krzysztofa. Święciliśmy pojazdy przed kościołem, a na Szosie Chełmińskiej policjanci zatrzymywali auta do rutynowej kontroli, tym razem bez mandatów, a jedynie z upomnieniami. Dużym zaskoczeniem była obecność z nimi księdza, który rozdawał obrazki Patrona kierowców. Doczekaliśmy się także święceń diakonatu, które przyjął dobrze nam znany z posług nasz parafianin Mateusz Starczewski. Tegoroczne wielkopostne rekolekcje głosił nam w tym roku ks. Adam Czerwiński, który w tym czasie jeszcze oczekiwał na pozwolenie na wyjazd na misje. Publikujemy list, który przesłał do nas po kilku pierwszych tygodniach pobytu na Kubie. Jesteśmy z nim w stałym kontakcie, pragniemy Go także regularnie wspierać modlitwą i ofiarą, zwłaszcza zbieraną w I piątki. W kończącym się Roku św. Józefa przekazujemy też kilka myśli na temat beatyfikowanego w tym roku Prymasa Tysiąclecia, w którego życiu ważną rolę pełnił właśnie św. Józef. Wspominamy także ostatnią akcję ratowania życia poprzez dar krwi. Dzięki grupie wolontariuszy udało się ją zrealizować w naszej parafii kilkakrotnie. Dużym problemem duszpasterskim jest w tej chwili duszpasterstwo młodzieży. Dzięki zaangażowaniu wielu osób już drugi raz odbył się tzw. Kurs Alpha. Mam nadzieję, że zaowocuje nowymi młodymi osobami, które wzmocnią naszą grupę młodzieżową. W Rozmowach z Cieniem autor stawia sobie niemalże wyzwanie, jakim jest w dzisiejszych czasach problem czystości. Myślę, że chętnie zdobędziemy się na refleksję nad tym tematem, a treści zawarte w artykule będą pomocne w dyskusjach z tymi, dla których dzisiaj czystość jest czymś przestarzałym i nieatrakcyjnym.

Dziękując Panu Bogu za kończący się rok, pragnę podziękować wszystkim naszym Parafianom, którzy mimo pandemii, obostrzeń i różnych ograniczeń związanych z czasem pandemii trwają z nami poprzez wspólną modlitwę i Eucharystię oraz wspierają utrzymanie parafii i kolejne inwestycje.

Życzę wszystkim błogosławionych Świąt Narodzenia Pańskiego i Szczęśliwego nowego 2022 roku.

Wasz proboszcz

Ks. Wojciech Miszewski



Drodzy Parafianie i Goście!
W czas Narodzin Zbawiciela składamy Wam i Waszym bliskim z głębi serc naszych płynące życzenia. Niech radość płynąca z tego Wydarzenia trwa w Was przez cały kolejny rok, krzewiąc wokół miłość i dobroć. Niech towarzyszy temu zdrowie, spełniają się marzenia, a świat będzie przytulnym, bezpiecznym i przyjaznym miejscem, w którym panuje ład, pokój i sprawiedliwość.

Wasi duszpasterze

w numerze

co

gdzie

Święta Urszula Ledóchowska

Siostra Małgorzata Krupecka SJK przedstawia nam życiorys bohaterki niniejszego numeru św. Urszuli Ledóchowskiej.

3

Święci się nie starzeją

O działalności, charyzmie i kulcie św. Urszuli Ledóchowskiej opowiada Siostra Małgorzata Krupecka SJK.

4-5

Letni wypoczynek naszej Scholi i ministrantów

Relacja Zyty Wojciechowskiej z obozu wakacyjno-rekolekcyjnego dla dzieci naszej parafialnej scholki i ministrantów.

6

Wypełniać zadania w duchu służby

13 czerwca br. na zawsze zapisze się w pamięci Mateusza Starczewskiego, który przyjął święcenia diakonatu, a teraz opowiada o tym przeżyciu.

7

Zatrzymane w kadrze

Fotogaleria z życia parafii w mijającym roku.

8-9

Dzień bezpiecznego kierowcy i wspomnienie św. Krzysztofa

W dzień św. Krzysztofa, była okazja do poświęcenia pojazdów, a także do spotkania policjantów Drogówki z kierowcami. Pisze o tym podinsp. Wioletta Dąbrowska, Oficer Prasowy KMP w Toruniu

10

„Nasz” kapłan w Santiago

Relacja ks. Adama Czerwińskiego z posługi misyjnej na Kubie.

11,13

Z dziejów kultu św. Józefa w Kościele (cz. 3)

Dk. Waldemar Rozynkowski kontynuuje swoją opowieść o św. Józefie, szczególnie czczonym przez Prymasa Tysiąclecia.

12-13

Dlaczego czystość?

Kojarzysz czystość wyłącznie z higieną? Porozmawiaj z Cieniem.

14-15

Amen. Marana tha!

Refleksje adwentowe Danuty Włoczewskiej

16

Kurs Alpha

Ks. Bartłomiej Surdykowski o cyklu katechez dla młodzieży, które zorganizował w naszej parafii.

16

Na okładce: Św. Urszula Ledóchowska, założycielka Zgromadzenia Sióstr Urszulanek Serca Jezusa Konajcego nazywana też Matką Niepodległości.



Ślady na Wrzosach

BIABAZYM PARAFII ŚW. ANTONIEGO

Redakcja: Ks. Wojciech Miszewski, Tadeusz Solecki
Skład: Tadeusz Solecki
Druk: Machina Druku
ul. Szosa Bydgoska 50, 87-100 Toruń
Adres redakcji: ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń
tel. /fax: 56 610 22 40; e-mail: womisz@wp.pl





Święta Urszula Ledóchowska

Z domu rodzinnego wyniosła doświadczenie, które potem ujęła w słowa: Przyszłość narodu nie tyle w rękach polityków, ile w rękach matek spoczywa. Na kolanach świętej matki wychowują się świątobliwi kapłani, dzielni urzędnicy państwowi, bohaterscy obrońcy Ojczyzny.

Jej rodzice: Antoni Ledóchowski, emigrant polityczny, i Józefina Salis-Zizers, z pochodzenia Szwajcarka, w Loosdorf (k. Wiednia) stworzyli rodzinę głęboko chrześcijańską, gdzie z radością – jako dar Boży – przyjmowane było każde kolejne dziecko. 17 IV 1865 roku przyszła na świat ich druga córka, Julia – późniejsza św. Urszula. Dzięki atmosferze domu rodzinnego od najwcześniejszych lat doświadczała i uczyła się wzajemnej miłości, dobroci i radości. Z tym kapitałem weszła później w życie dorosłe.

Osiemnaste urodziny Julia obchodziła już w kraju, gdyż rodzina Ledóchowskich przeniosła się do Lipnicy Murowanej k. Bochni. W tym czasie dojrzewało w niej powołanie zakonne. Miała 21 lat, gdy wstąpiła do klasztoru urszulanek w Krakowie. W kwietniu 1889 roku, dwa tygodnie przed złożeniem ślubów wieczystych, pisała do brata: Żebym tylko miłować umiała! Palić, spalać się miłością! Módl się, żeby Pan Jezus mógł zupełnie uważać mnie za swoją własność i kręcić mną, jak Jemu podobać się będzie, bez oporu lub skargi, albo szemrania z mojej strony! Można powiedzieć, że Pan Bóg chwycił ją za słowo.

Jako siostra Urszula od Jezusa podjęła najpierw pracę nauczycielską w prowadzonej przez urszulanki szkole z internatem. Nauczała przedmiotów matematyczno-przyrodniczych i języków obcych, po francusku wykładała też historię sztuki i literatury, udzielała lekcji malarstwa, a i sama sporo malowała. Najwięcej jednak troski i zapału wkładała w pracę wychowawczą. W 1906 roku zorganizowała przy klasztorze pierwszy w Polsce internat dla studentek, co wymagało niemało odwagi, a następnie – także pierwszą w Polsce – Sodaliję Mariańską Akademickę.

Wstępując do klasztoru klauzurowego, Urszula spodziewała się, że pozostanie w nim do śmierci. Pan Bóg miał jednak inne plany. W lipcu 1907 roku, umocniona serdecznym błogosławieństwem świętego papieża Piusa X i zaopatrzona w papieskie pozwolenie na życie zakonne w konspiracji, wyjechała do Petersburga.

W Petersburgu, w polskiej parafii św. Katarzyny, objęła z kilkoma współsiostrami internat dla dziewcząt, a w 1910 roku rozszerzyła działalność również na Finlandię. W miejscu, które na cześć Matki Bożej nazwała Merentähti – Gwiazda Morza – otworzyła prywatne gimnazjum oraz nowicjat dla coraz liczniejszych kandydatek, a wśród okolicznych Finów, luteranów, rozpoczęła pracę, którą dziś nazwalibyśmy ekumeniczną. Działalność m. Urszuli przyciągała jednak coraz większą uwagę władz car-

skich, powodowała rewizje i oskarżenia, a w 1914 roku stała się przyczyną wyrzucenia jej z Rosji.

Samotne początki w Sztokholmie były niewyobrażalnie trudne. Zarabiała na życie lekcjami francuskiego, sama uczyła się szwedzkiego. Szybko jednak dostrzegła wokół siebie coraz więcej możliwości apostołowania, zwłaszcza że z Rosji stopniowo dojeżdżały kolejne siostry.

Na pierwszym planie znów była praca wśród dzieci i młodzieży. Dla skandynawskich dziewcząt siostry założyły koło Sztokholmu szkołę języków obcych wraz z internatem, a w Danii – dom dla sierot po polskich robotnikach sezonowych.

Równocześnie m. Urszula z entuzjazmem podjęła współpracę z Generalnym Komitetem Pomocy Ofiarom Wojny w Polsce, założonym w Szwajcarii z inicjatywy H. Sienkiewicza i I. Paderewskiego. W ciągu trzech lat wygłosiła około 80 odczytów w wielu miastach Szwecji, Danii i Norwegii. Miała dar jednoczenia wokół dobrej sprawy ludzi różnych poglądów, wyznań i narodowości. W tym zresztą upatrywała sens swego – niecodziennego jak na zakonnicę – działania.

W 1918 roku postanowiła wrócić do odrodzonej Ojczyzny, tam bowiem widziała najważniejsze pole pracy. 7 VI 1920 roku uzyskała zgodę Stolicy Świętej na przekształcenie autonomicznego domu, którego była przełożoną, w zgromadzenie apostołskie. Stąd dzień ten można uznać za datę narodzin urszulanek Serca Jezusa Konającego, zwanych również szarymi urszulankami.

W sierpniu tego samego 1920 roku siostry z polskimi dziećmi opuściły Danię i osiedliły się w Pniewach pod Poznaniem. Niezwykle cenne okazały się doświadczenia minionych lat tułaczki. Pomagały w dostosowaniu stylu życia zakonnego do zupełnie nowych potrzeb Kościoła i powojennego świata. Zaczęły powstawać coraz to nowe placówki szarourszulańskie o różnorodnym profilu, w zależności od środowiska: domy dziecka, przedszkola, szkoły, internaty dla niezamożnej młodzieży szkół średnich i dla studentek, kursy kroju i szycia, świetlice, tanie kuchnie, kolonie letnie... W chwili śmierci założycielki istniało prawie 40 wspólnot zgromadzenia, także we Włoszech i Francji, a liczba sióstr doszła do 780.

Zmarła 29 V 1939 roku w Rzymie. Ciało jej, w całości zachowane, pięćdziesiąt lat po jej śmierci, w maju 1989 roku, przewieziono do Polski i złożono w Pniewach.

18 maja 2003 roku Jan Paweł II – poprzez akt oficjalnej kanonizacji – zaliczył ją do grona świętych Kościoła powszechnego.

s. Małgorzata Krupecka SJK
Fotografie: <https://urszulanki.pl>





Święci się nie starzeją

Święci się nie starzeją. Przeciwnie, czasy się zmieniają, a przesłanie, które niosą nam kanonizowani wyznawcy Chrystusa, nasze siostry i nasi bracia, zadziwia aktualnością. Tak jest również ze św. Urszulą Ledóchowską. W maju 1989 roku, tuż przed przewiezieniem z Rzymu do Pniew jej relikwii – ciała zachowanego w całości mimo upływu wówczas 50 lat od jej śmierci – św. Jan Paweł II na pożegnalnym spotkaniu w Ogrodach Watykańskich powiedział: „Kościół się nigdy nie rozstaje z tajemnicą świętych obcowania. Nie rozstaje się ze swoimi świętymi i błogosławionymi. Oni stanowią jego przyszłość. Stanowią jego największą nadzieję. Wskazują nieustannie drogę, a równocześnie wciąż wracają do nas, są z nami. Stanowią żywy przykład dla nas (...). I wreszcie wspierają nas – i na Twoje wsparcie liczymy”.

„Wskazują nieustannie drogę”

Święci potrafią w swoim życiu zwyczajną codzienność przekształcać przez miłość w coś nadzwyczajnego, ponadczasowego.

Koleje życia św. Urszuli pokazują, że była kobietą nietuzinkową. Życie jej przypada na czasy, które nie były łatwiejsze od naszych. Urodziła się rok po upadku Powstania Styczniowego, połowa jej życia upłynęła, gdy Polska nie istniała na mapie Europy, druga połowa – gdy Polska zaczynała budować niezawisłą państwowość po 120 latach niewoli. Za uprzywilejowaną drogę ewangelizacji uważała działalność wychowawczą i nauczycielską oraz troskę o chrześcijańskie życie w rodzinach. Założyła nowe zgromadzenie zakonne: siostry urszulanki Serca Jezusa Konającego. Pragnęła posyłać swoje siostry do najtrudniejszych środowisk, żeby otoczyły troską najsłabszych członków społeczeństwa: ubogich, nieradzących sobie ekonomicznie i moralnie. A równocześnie miała wiele do czynienia z ważnymi postaciami ze środowisk ziemiańsko-arystokratycznych, politycznych i kościelnych.

Jej przykład pokazuje, że człowiek otrzymał od Boga wszystko, co potrzebne do wiernego życia Ewangelią, i umiejscowiony został w takiej przestrzeni i w takim czasie, żeby móc osiągnąć świętość. Reszta należy do nas. Konfr-



Ucel 1936. Z dziećmi



Czarny Bor k. Wilna. Z dziećmi

tując swoje życie z takim wzorcem, jakim jest życie św. Urszuli, możemy stać się kontynuatorami długiej i bogatej historii świętości, która w sposób znaczący, mimo że mało dziś doceniany, współtworzyła przez wieki Polskę i Europę. Ale do tego potrzebna jest troska o własny rozwój duchowy.

„Wciąż wracają do nas, są z nami”

Święta Urszula, jako mistrzyni życia duchowego, może nas nauczyć paschalnej radości, nadziei, ufności, uśmiechu i dobroci. Jako najskuteczniejszy na nasze czasy styl ewangelizacji, proponowała ewangeliczną radość, którą nazywała pogodą ducha, oraz zwyczajną ludzką dobroć, wyrażaną najprostszymi sposobami. Uważała, że Kościół powinien być dziś jak dobry Samarytanin, stąd tak aktualne wydaje się zaproponowane przez św. Urszulę apostołstwo dobroci i radości.

Kiedy już przekonamy siebie, że jesteśmy w stanie, mimo wielu zajęć, wygospodarować trochę czasu w ciągu dnia na modlitwę i pielęgnowanie w sobie życia duchowego, staniemy przed problemem braku umiejętności modlitwy. Święta Urszula w swoich listach, odczytach, artykułach publicystycznych i pismach duchowych prowadzi nas szlakiem przez siebie sprawdzonym. Była kobietą o głębokiej duchowości, a jednocześnie mocno zanurzoną w codzienność. Wiedziała z doświadczenia, że „w życiu tak zajęтым, jak nasze, nie tak łatwo trwać w obecności Bożej. Do tego potrzeba z jednej strony wyłącznej łaski Bożej, a z drugiej –



usilnej pracy”, współdziałania z łaską. Opierając się na doświadczeniu własnym oraz wielu osób, którym towarzyszyła w rozwoju duchowym, pokazywała, jak pokora pozwala rozpoznać działanie Boże w naszej duszy, jak pozwala uwolnić się od siebie i „zatopić się w chwale Bożej”.

„Wspierają nas”

Święci są dla nas nie tylko wzorem postępowania, ale i orędownikami, pośrednikami między ziemią a niebem. Zwracamy się do tych, którzy nas w drodze do nieba wyprzedzili, ufając, że mogą i chcą nam dopomóc, a Bóg zechce ukazać się ich modlitwy wstawienniczej, za ich przyczyną udzielając łask, sprawiając cuda.

Od chwili śmierci św. Urszuli wiele osób zwracało się do niej z prośbą o pomoc w różnych kłopotach i troskach. W 1983 roku, w ramach procedury beatyfikacyjnej, zatwierdzone zostały przez Kościół dwa cudowne uzdrowienia – siostry Danuty Pawlak i Jana Kołodziejewskiego – dokonane za wstawiennictwem kandydatki na ołtarze. Jej kanonizację w 2003 roku poprzedził kolejny cud, wnikliwie zbadany i potwierdzony przez kościelnych ekspertów: uratowanie Daniela Gajewskiego od śmierci w wyniku porażenia prądem.

Napływają wciąż nowe wiadomości o łaskach uzyskiwanych za wstawiennictwem św. Urszuli. Co ciekawe, gdy czytamy najnowsze świadectwa, zauważamy, że najczęściej niezwykłych interwencji św. Urszuli dotyczy problemów związanych z macierzyństwem i ojcostwem. Święta chętnie pomaga młodym rodzicom.

„Podobnie jak każde młode małżeństwo, pragnęliśmy mieć dziecko, jednak było to niemożliwe – pisze Aldona. – Po prawie dwóch latach starań o dziecko lekarz stwierdził u mnie torbiel, która według niego mogła być tego przyczyną. Zalecił więc

Moją polityką jest miłość

Św. Urszula – Julia Maria hr. Ledóchowska
(1865-1939)



Jedno miałam pragnienie – chciałam służyć Bogu i Ojczyźnie.



Sarkofag św. Urszuli w Pniewach

zabieg laparoskopii, któremu się poddałam. (...) Okazało się, że w wyniku błędu lekarskiego zostało uszkodzone jelito cienkie, a w konsekwencji doszło do zapalenia otrzewnej”. Mąż Aldony, Artur, dopowiada: „Dowiedzieliśmy się, że już nigdy nie będziemy mogli mieć własnych dzieci. Zaproponowano nam metodę in vitro. Chociaż mieliśmy chwile załamania, jednak nie zdecydowaliśmy się na tę metodę, gdyż nie było to zgodne z naszą wiarą”. Potem do akcji wkroczyła św. Urszula. Efekt jej wsparcia przerósł oczekiwania: „6 września urodził się Bruno. Zaprzyjaźniliśmy się ze św. Ursulą (...), poprosiliśmy o rodzeństwo dla Bruna. Pan Bóg przez wstawiennictwo św. Urszuli dał nam drugie dziecko. Obie ciąży przebiegły bez powikłań. Drugi syn Tymon urodził się po trzech latach, tego samego dnia i miesiąca co Bruno”.

Warto zaufać tej obietnicy i korzystać z przykładu życia, z bogactwa duchowego zawartego w pismach św. Urszuli oraz z jej skutecznego wstawiennictwa u Boga w naszych trudnych sprawach.

Urszula była szczerze zatroskana o każdą

ludzką duszę. Nim odeszła, pozostawiła Testament, który jest duchowym przewodnikiem na drodze do bliskości z Bogiem. Obiecała też w nim swoje wsparcie. „Żegnam was, Dzieci moje – kończy św. Urszula swój Testament. – Modlić się za was nie przestanę i w Sercu Jezusa zostanę ściśle z wami złączona. Odwagi, ufności! Choć ciało moje już w grobie, sercem i duszą jestem z wami, kocham i błogosławię! Ufajcie! Serce Jezusa z nami!”

Warto zaufać tej obietnicy i korzystać z przykładu życia, z bogactwa duchowego zawartego w pismach św. Urszuli oraz z jej skutecznego wstawiennictwa u Boga w naszych trudnych sprawach.

s. Małgorzata Krupecka SJK
Fot. z Archiwum Urszulanek SJK





Letni wypoczynek naszej Scholi i ministrantów



Po raz kolejny odbył się obóz wakacyjno-rekolekcyjny dla dzieci naszej scholi i ministrantów w Ośrodku Sportu i Rekreacji w Gozdawie k/Mogilna. Duszpasterzem grupy był ks. Bartłomiej Surdykowski, organizatorami i pomysłodawcami było małżeństwo Zyta i Jacek Wojciechowscy, którzy jednocześnie pełnili rolę opiekunów. Ośrodek wypoczynkowy „Dworek Gozdawa” już po raz drugi stał się bazą wypadową oraz miejscem zmagani sportowych. Od początku naszego pobytu dzieci miały możliwość korzystania z basenu krytego, na którym swoją opiekę roztaczała nasza najmłodsza opiekunka Łucja Krzyżowska. Każdego dnia nasi podopieczni startowali w zawodach sportowych, grach zespołowych. Odbyły się też warsztaty malowania na kamieniu, jak i na deseczce brzożowej. Wszystkie prace, dzieci zabrały do swoich domów. W niedzielę wszyscy udaliśmy się na mszę świętą do Klasztoru Braci Kapucynów Mniejszych w Mogilnie, po mszy zostaliśmy



oprowadzeni po Kryptach oraz mieliśmy możliwość posłuchać opowieści o studni na dziedzińcu klasztoru. W środę wyjechaliśmy na wycieczkę do poznańskiego ZOO, gdzie dzięki przewodnikowi mogliśmy zgłębić wiedzę na temat zwierząt tam przebywających. Następnie udaliśmy się do Pobiedzisk do Skansenu Machin Oblężniczych; tu mieliśmy okazję zapoznać się historią naszych przodków. Dzieci na własnej skórze mogły poczuć ciężar oręża, dotknąć uzbrojenia. W czwartek odbyła się dyskoteka, podczas której dzieci się świetnie bawiły. Piątek był naszym dniem podsumowań, rozstrzygnięto liczne konkursy, wręczono wyróżnionym dyplomy i nagrody, a pozostałym uczestnikom upominki pamiątkowe wraz z dyplomami uczestnictwa. Odwiedził nas Proboszcz Parafii św. Antoniego z Torunia ks. Wojciech Miszewski, który uświetnił nasz dzień i przywiózł łakocie dla naszych podopiecznych. Jednak najważniejszymi punktami naszego pobytu była codzienna Msza święta jak i wieczorne pogaduchy do poduch, podczas których modliliśmy się i uczyliśmy się nawzajem siebie słuchać. Organizatorzy pragną podziękować swoim darczyńcom, dzięki którym mogli uświetnić pobyt dzieci na tym letnim obozie.

Pani Zyta Wojciechowska z dniem 31 sierpnia zrezygnowała z dalszego prowadzenia naszej parafialnej scholii „Nutki św. Antoniego”. Dziękujemy za kilkuletnią ciężką pracę z naszymi dziećmi i ogromne poświęcenie. Ten czas owocował nie tylko regularnymi ćwiczeniami i oprawą niedzielnych Mszy św. ale także pięknymi koncertami patriotycznymi i kolędowymi.

Od października schola spotyka się na ćwiczeniach śpiewu pod nowym kierownictwem w środy o godz. 18.30.

Zyta Wojciechowska





Wypełniać zadania w duchu służby

13 czerwca br. był szczególnym dniem, który na zawsze zapisze się w mojej pamięci. Tego dnia wraz z pięcioma moimi kolegami przyjęliśmy święcenia diakonatu. Oznacza to, iż od ponad sześciu miesięcy nie jestem już osobą świecką, lecz duchowną. Pozwólcie, że podzielę się z Wami krótką refleksją na temat tej nowej dla mnie rzeczywistości.

Diakonat jest pierwszym z trzech stopni sakramentu święceń; następnymi są kolejno: prezbiterat i episkopat. Oficjalne dokumenty Kościoła wskazują, iż diakon umocniony łaską sakramentalną ma za zadanie służyć Ludowi Bożemu poprzez uczestnictwo w sprawowaniu liturgii, głosząc słowo Boże oraz oddając się posłudze miłości.



Celebra święcenia diakonatu

Diakoni nie są powoływani do tego, by zastępować księży, lecz by ich wspierać, dlatego nie mogą celebrować Mszy św., rozgrzeszać, ani namaszczać chorych, ponieważ te święte czynności mogą wykonywać wyłącznie prezbiterzy, czyli księża. Do zadań diakona należą m.in. udzielanie chrztu, asystowanie i błogosławienie związków małżeńskich, czytanie Ewangelii podczas mszy św., nauczanie i napominanie, udzielanie wiatyku umierającym, czyli Komunii św. jako pokarmu na drogę do życia wiecznego, a także przewodniczenie obrzędowi żałobnemu i pogrzebowemu.

Pewną nowością jest to, iż w tym roku diakoni zostali zaproszeni przez swoich przełożonych do nauczania religii. Czterech z nas uczy w przedszkolu, ja z kolei zostałem skierowany do pracy w I Liceum Ogólnokształcącym im. Filomatów Ziemi Michałowskiej w Brodnicy. Dlaczego właśnie tam? Ponieważ swoją praktykę diakańską odbywam w parafii pw. św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Brodnicy. Szkoła średnia, a co za tym idzie, kontakt



z młodzieżą wchodzącą w dorosłość jest fascynującą przygodą oraz okazją do skonfrontowania wiedzy nabytej w trakcie studiów teologicznych z realiami życia młodych ludzi. Rozmowy z uczniami dotyczące Boga, Kościoła, wiary, życia zarówno tego doczesnego, jak i wiecznego etc., sprawiają mi wiele radości, nawet w sytuacjach, gdy czasem spojrzenie nastolatków różni się od oficjalnego nauczania Kościoła katolickiego. Od razu wyjaśnię, że nie cieszy mnie fakt, iż niektórzy licealiści w kwestii życia duchowego mają jeszcze wiele obszarów do przemyślenia, lecz to, że dzięki tym, czasem nawet kontrowersyjnym dyskusjom, czy pytaniom można dogłębniej wspólnie zastanowić się nad danym problemem. W tym sensie niezgadanie się z rozmówcą staje się dla mnie wewnętrzną siłą motywującą do wnikliwszego badania poszczególnych zagadnień.

Wracając jeszcze na chwilę do słowa „diakon”, chciałbym wskazać, że wywodzi się ono od greckiego słowa *diakonos*, czyli

sługa. I właśnie z takim nastawieniem zamierzam wypełniać zadania powierzone mi przez Kościół; w duchu służby, na wzór Chrystusa, który nie przyszedł po to, aby Mu służyli, lecz, aby służyć. Zdając sobie sprawę z ludzkich ograniczeń i niedoskonałości, chciałbym zwrócić się do Was z prośbą o modlitwę za mnie i moich pięciu kolegów, którzy wraz ze mną przed kilkoma miesiącami przyjęli święcenia diakonatu, by ten piękny ideał mówiący o służbie na wzór Chrystusa nie pozostał wyłącznie w sferze pragnień, lecz by stał się realną rzeczywistością w naszym życiu i służbie diecezji toruńskiej.



Pamiątkowe zdjęcie



Gratulacje od Matki...



... i księdza Proboszcza

Diakon Mateusz Starczewski
Fotografie z albumu Autora



życie parafii



Przed wyjazdem na misje ks. Adam Czerwiński wygłosił rekolekcje wielkopostne w naszej parafii



Ze względu na pandemię święcenie pokarmów w Wielką Sobotę odbyło się przed kościołem



↑ Droga Krzyżowa na Barbarce
← Figura św. Barbary z kłęczącym górnikiem stanęła w swoim stałym miejscu obok kaplicy na Barbarce



25 maja proboszcz dziękował Panu Bogu za 30 lat kapłaństwa



...a w Boże Ciało, mimo pandemii ulicami Wrzosów przeszła uroczysta procesja



↑ Odpustowej mszy św. przewodniczył w tym roku ks. Dariusz Żurański
Nowa część cmentarza została ogrodzona ↓



↑ Dzięki ofiarności parafian została odrestaurowana figura św. Józefa z naszego starego kościoła
Uczestniczyliśmy w pielgrzymce śladami św. Urszuli w Skandynawii ↓



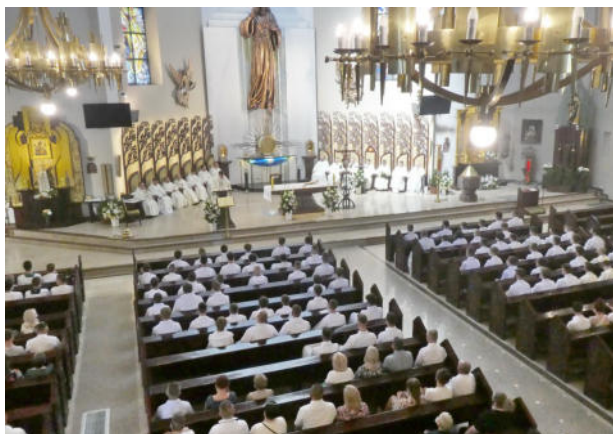
Zatrzymane w kadrze



↑ Tradycyjnie gościliśmy pielgrzymów z Tczewa na Jasną Górę
↓ Ulicami naszego dekanatu przeszła pokutna procesja różańcowa



↑ Peregrynacja obrazu św. Rodziny w naszej parafii
↓ Diecezjalna uroczystość ustanowienia nowych lektorów w naszym kościele



Pielgrzymowaliśmy do Włoch (Lateran i San Giovanni Rotundo)...

...a także (jakżeby inaczej!) na Jasną Górę.



S. Małgorzata Krupecka mówiła o św. Urszuli Ledóchowskiej i przekazała nam jej relikwie



Uroczystości na Barbarce z okazji rocznicy straceń



Msza św. w dniu 1 listopada na parafialnym cmentarzu





Dzień bezpiecznego kierowcy

i wspomnienie św. Krzysztofa

W niedzielę 25 lipca 2021 r. przypadło wspomnienie św. Krzysztofa, patrona kierowców i podróżnych. Na toruńskiej drodze, dyżurowali policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego toruńskiej komendy. Święto już kolejny raz było okazją do spotkania z kierowcami, rozmów na temat bezpieczeństwa na drodze i przestrzegania przepisów.

Dzień Bezpiecznego Kierowcy to święto obchodzone w Polsce 25 lipca od 2006 roku. W kalendarzu liturgicznym Kościoła tego dnia wypada wspomnienie św. Krzysztofa, patrona podróżujących. Święty Krzysztof jest



patronem kierowców, dlatego powstał pomysł obchodzenia tego dnia jako Dnia Bezpiecznego Kierowcy. Inicjatywa została podjęta przez krajowe Duszpasterstwo Kierowców, które współpracuje z Krajową Radą Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego.

To kolejna już akcja Wydziału Ruchu Drogowego z Kapelanem Policji Diecezji Toruńskiej, ks. kan. dr Dariuszem Żurańskim oraz toruńskim Radiem Gra. Cała akcja księdza proboszcza z Parafii Matki Boskiej Zwycięskiej rozpoczęła się zupełnie nietypowo, bo od nagrania w Radio Gra i zapowiedzi akcji, w którą wyruszyli toruńscy policjanci, aby promować bezpieczne zachowania na drodze.



Wszystko zaczęło się bezpośrednio po Mszy świętej, o godz. 12.00 w kościele św. Antoniego na toruńskich Wrzosach. W akcję z kapelanem policjantów i mundurowymi włączył się również Ksiądz Proboszcz tamtejszej parafii, ks. kan. Wojciech Miszewski, który poświęcił pojazdy wszystkim chętnym kierowcom. Podczas święcenia kierowcy otrzymywali z rąk policjantów obrazki z wizerunkiem św. Krzysztofa, pamiątkowe breloczki i obrazki oraz dekalog bezpiecznego kierowcy z wizerunkiem patrona kierowców. Podczas święcenia nie zabrakło kierujących jednoślądami, którzy dodatkowo mogli



liczyć na opaski odblaskowe ufundowane m. in. przez Radio Gra i Mundurowy Klub Motorowy RP. Wszyscy uczestnicy akcji, w tym księża zachęcali do bezpiecznej i odpowiedzialnej jazdy, apelując jednocześnie o rozwagę i odpowiedzialność na drodze.

Celem każdej takiej akcji jest promowanie bezpiecznej jazdy i odpowiedzialnych zachowań na drodze. Wszystkim kierowcom, a w szczególności podróżującym do pracy i na wypoczynek życzymy bezpiecznej

jazdy, szerokiej drogi i bezpiecznych powrotów. Niech taki dzień jak ten będzie okazją do refleksji i zastanowienia się, czy swoimi, czasami ryzykownymi manewrami na drodze nie powodujemy zagrożenia dla siebie i innych użytkowników dróg.

Policjanci przypominają, że najczęstszą przyczyną zdarzeń w ruchu drogowym jest nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu lub przejścia oraz niewłaściwie wykonane manewry wyprzedzania i omijania.

„Powiedz Panu swoją drogę i zautaj Mu” (Ps 138)

JESTEM KATOLIKIEM, W RAZIE ZAGROŻENIA MOJEGO ŻYCIA, WEZWIJ KSIĘDZA.

Imię i nazwisko: _____
 Grupa krwi: _____
 Prekwalifikacja w razie wypadku: _____
 Adres: _____

NEZBĘDNIK KIEROWCY

MODLITWA KIEROWCY

Błogi, daj mi pewną rękę i bystre oko, abym nikomu nie wyrządził żadnej szkody. Nie pozwól Dawać Życia, być mi ślad na przeczynę śmierci lub kalectwa, a także zachować od niebezpieczeństwa i wypadku. Pokusom pokasz nadmiernej szybkości. Oby piękno stworzonego przez Ciebie świata i radość Twojej drogi konwersyjnie mi na zawsze. Amen.

W razie wypadku oczekaj pomocy duszpasterskiej księdza.

Święty Krzysztofie, Patronie Podróżujących, módl się za nami.

10 PRZYKAZAŃ dla kierowców

Jako kierowca na drodze i jako pasażer na niej masz. Pamiętaj: odpowiedzialność jest Twoja. Wierząc w tym pamiętaj:

1. Nie bądźź opóźniony na drodze.
2. Nie bądźź ostro w słowach, czynach i gestach wobec innych ludzi.
3. Pamiętaj o możliwości naruszenia Twojej Kierowcy kiedy wyznaczone w drodze – uważaj! Nie poddawaj.
4. Stawaj spokojny.
5. Nie pij – bądź trzeźwy.
6. Zapytaj parę – bądźź bezpieczny.
7. Nie bądźź brzośny w promieniu.
8. Nie narzuć sobie i innym na niebezpieczeństwo.
9. Pamiętaj: podróżuj bezpiecznie na drodze.
10. Przestrzegaj przepisów drogowych, uważaj! Pamiętaj: bezpieczeństwo.

Dar krwi z naszej parafii

W niedzielę 21 listopada przy naszej parafii można było włączyć się w kolejną akcję krwiodawstwa. Każda osoba chętna przyłączyć się do akcji mogła to zrobić od godz. 9 do 14. Biecznym darem jakim jest krew podzieliło się 41 osób, w tym 11 po raz pierwszy. Pragniemy serdecznie podziękować wszystkim, którzy włączyli się w tę inicjatywę.

Serdecznie zapraszamy do udziału w kolejnej akcji, która odbędzie się 23.01.2022r.

Dominik Daniszewski



Statystyki wskazują również, że często do tych zdarzeń w tym z tym najtragiczniejszym skutkiem dochodzi w drodze powrotnej do naszych domów. Wtedy czujemy się pewniej i czasami możemy stracić czujność i prawidłowy refleks, które powinny być atutem każdego kierowcy do momentu bezpiecznego dotarcia do celu.

podinsp. Wioletta Dąbrowska
 Oficer Prasowy KMP w Toruniu





„Nasz” kapłan w Santiago

Drugi księżę proboszczu Wojciechu i bliska memu sercu wspólnota parafialna świętego Antoniego na toruńskich Wrzosach. Na wstępie pragnę Was serdecznie pozdrowić z dalekiej Kuby, gdzie od sierpnia posługuję jako misjonarz. Chciałbym też podzielić się z Wami pierwszym doświadczeniem codziennego życia i posługi misyjnej w kraju, którego pewnie do końca nie zrozumieję jako Polak pochodzący z zupełnie innego kręgu kulturowego.

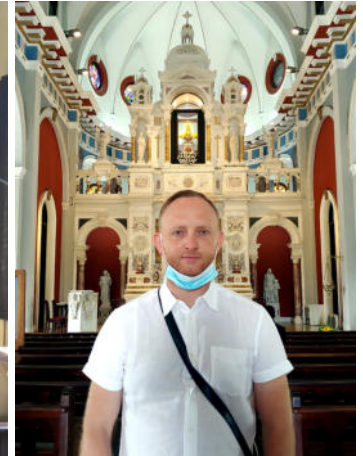
Kuba to kraj bardzo skomplikowany i trudny pod wieloma względami. Nie tylko permanentny upał i wilgotność, ale także sytuacja polityczna i gospodarcza każdego dnia uczą mnie pokory i ćwiczą w cierpliwości. Od samego początku, kiedy wybrałem Kubę jako kraj mojej posługi, pojawiły się trudności. Najpierw ponad rok czekałem na otrzymanie wizy religijnej. Kiedy przyjechałem do Santiago de Cuba, miasta, gdzie posługuję na co dzień, okazało się, że jest ono w ścisłym rygorze epidemiologicznym i obowiązuje godzina policyjna od godz. 13.00 do 6.00 rano. Co za tym idzie, miałem ograniczony kontakt z ludźmi w służbie duszpasterskiej.

Pierwsze dwa miesiące mieszkałem w domu biskupim, gdzie znajduje się także kuria. Dzięki temu mogłem bliżej poznać nie tylko swojego nowego pasterza, ale też pracowników świeckich oraz kapłanów z diecezji. W tygodniu odprawiałem Msze św. w kaplicy arcybiskupa z udziałem wiernych, a w weekendy jeździłem do parafii. Był to także czas, kiedy uczęszczałem do szkoły, by uczyć się języka hiszpańskiego.



Po tym czasie zostałem skierowany do parafii, w której przedstawił mnie i pobłogosławił na czas posługi ks. arcybiskup Dionisio García Ibáñez.

Na parafii posługuję wraz z dwoma misjonarzami z Polski, ks. Dariuszem i ks. Grzegorzem,



k którzy pochodzą z diecezji tarnowskiej. Na terenie naszej parafii mieszka około 120 tys. ludzi, przy czym praktykujących katolików jest niewielu. Nasza misja poza trzema kościołami w mieście obejmuje prawie 40 wspólnot. Ostatnia wspólnota oddalona jest 150 km od

miejsca naszego zamieszkania. Wspólnoty, szczególnie te wiejskie są bardzo małe, liczą kilkanaście czy kilkadziesiąt osób. W parafii poza tradycyjną formą duszpasterską, która obejmuje głoszenie Słowa Bożego i sprawowanie sakramentów, nasza posługa to także katechizacja dzieci i młodzieży przy wspólnotach, formacja katechistów oraz pomoc materialna. Nasza parafialna Caritas wydaje posiłki oraz lekar-



stwa i środki czystości, które przywieźliśmy z Polski, dzięki ludzkiej ofiarności.

Muszę przyznać, że życie na Kubie jest bardzo ciężkie. Czasami, kiedy mnożą się problemy, pytam siebie w myśl piosenki „co ty tutaj robisz” i po ludzku chciałoby się uciec. Każdego dnia borykamy się z wieloma trudnościami, których nie sposób krótko opisać i wcale nie chodzi o klimat - wysoka temperatura i wilgotność czy komary roznoszące choroby, ale to także brak ciepłej wody, codzienne wyłączanie prądu bez podawania terminów, uciążliwe kolejki do sklepów, oczywiście jak coś w nich jest. Na Kubie jest deficyt wszystkiego - jedzenia, lekarstw, środków czystości - nawet trudno sobie to wyobrazić. Ludzie podstawowe produkty kupują na kartki, ale to jest minimum (kilka jajek, trochę fasoli, ryżu, oleju i kawałek mięsa), które wystarcza na 2 tygodnie. Natomiast za produkty kupowane na ulicy trzeba zapłacić dwa albo trzy razy drożej, a na to Kubańczyków po prostu nie stać. Wielkim problemem na Kubie są środki komunikacji społecznej, dlatego ludzie przemieszczają się praktycznie wszystkim: rowerami, motorami, końmi, osiołkami czy starymi ciężarówkami, które służą jako taksówki. Smutnym doświadc-



W naszej parafii regularnie wspieramy misjonarzy duchowo i materialnie. W każdy I Piątek Miesiąca po Mszach św. zbieramy do koszyków ofiary na misje. Gdyby ktoś pragnął osobiście przekazać swój materialny dar prosimy o kontakt z księdzem proboszczem.

(Ciąg dalszy na stronie 13)





Z dziejów kultu św. Józefa w Kościele (cz. 3)

Bł. Stefan Wyszyński w czasie uwięzienia zawierzył się św. Józefowi

„Zapiski więzienne”

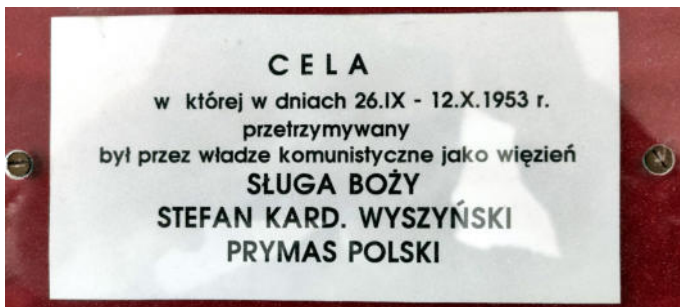
W 1982 r. zostały wydane po raz pierwszy „Zapiski więzienne” prymasa bł. Stefana Wyszyńskiego. To wyjątkowe i bezcenne echo trzyletniego okresu uwięzienia Prymasa Tysiąclecia. Składają się na nie teksty o różnym charakterze: kronika życia codziennego, listy, memoriały do władz oraz zapiski o charakterze duchowym. Warto dodać, że te ostatnie nosiły swój własny tytuł nadany im przez prymasa, mianowicie: „Kalendarzyk łaski” i zostały także osobno wydane. Wartość poznawcza zapisków prymasa z okresu jego uwięzienia jest trudna do przecenienia. Dzięki nim poznajemy świat wewnętrzny Błogosławionego. W niniejszym tekście chcemy zwrócić uwagę na obecność św. Józefa w „Zapiskach więziennych” prymasa w okresie, kiedy był on więziony w celi klasztoru kapucynów w Rywałdzie.

Lektura książki o św. Józefie

Pod datą 12 października 1953 r., był to poniedziałek, prymas przywołał w swoich zapiskach postać św. Józefa, czytamy w nich tak: „Po wyjątkowo wczesnej wieczerzy zasiadłem do lektury książki Ojca Bernarda KB, o świętym Józefie”. Przywołana książka to dzieło karmelity bosego o. Bernarda od Matki Bożej (o. Bernarda Smyraka), „Święty Józef a człowiek współczesny”. Pozycja ta została wydana w Krakowie w 1948 r. w Wydawnictwie Karmelitów Bosych, liczy ze spisem treści 100 stron. Zawiera kazania wygłoszone przez o. Bernarda w kolegiacie w Kaliszu z okazji 150 rocznicy koronacji znajdującego się w tej świątyni cudownego obrazu św. Józefa, a dokładnie wiemy, że chodzi o obraz przedstawiający całą Świętą Rodzinę.



Cela w klasztorze w Rywałdzie, w której więziony był prymas.



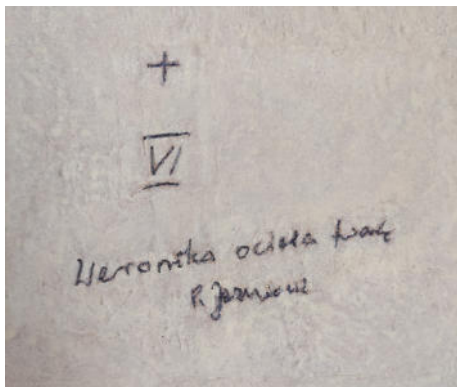
Przedmowa Jana Dobraczyńskiego

Przedmowę do książki napisał Jan Dobraczyński, autor bardzo popularnej powieści poświęconej św. Józefowi, zatytułowanej „Cień Ojca”. W swoim słowie napisał między innymi tak: „Dziwny święty. Był najbliższy Jezusa. Widział jego dzieciństwo, niedojrzałość. Widział jak wszechmoc Boża odbijała się w szeroko otwartych oczach dziecka. Widział wszystko. A przecież jest to najbardziej milczący, najbardziej zamknięty w ciszy Święty. Nie czyni cudów za życia. Prawie Go nie widać jak działa. Męczennik? Nie. Ofiarował wszystko, aby wszystko uzyskać”. Piękne te słowa o św. Józefie. I właśnie nimi karmił się w tym trudnym czasie prymas.

„Na wstępie”

O. Bernard wprowadzając w lekturę książki napisał o św. Józefie między innymi tak: „Spośród barwnej galerii Świętych jest jedna postać, szczególnie nam bliska i droga – to św. Józef. W zdemokratyzowaniu dzisiejszego życia, on chyba jest najwięcej demokratyczny. W apoteozie dzisiejszej pracy – On może stać na pierwszym miejscu. W zmierzchu i upadku koron i mitr wielkich tego świata – On nic nie traci, bo Jego wielkość na innych oparta wartościach. Życie Jego, z jednej strony proste, zwyczajne, dla każdego dostępne, z drugiej strony, prawdziwie wielkie i wzniosłe. Ta skromna postać Cieśli z Nazaretu woła, jak wysoko wzniesić się może i dzisiejszy człowiek pracy”.





„Pojedziemy dalej”

Widać wyraźnie, że lektura tekstów o św. Józefie, a właściwie to on sam, Oblubieniec Najświętszej Maryi Panny, umacniał prymasa w trudnym czasie pierwszych dni uwięzienia. On także niejako przygotowywał go do przewiezienia do kolejnego miejsca uwięzienia. Już bowiem w następnym zdaniu w „Zapiskach więziennych” czytamy: „Ze skupienia wyrwało mnie niezwykle o tym czasie pukanie do drzwi. Nie czekając na zaproszenie, wszedł „pan w ceracie”, z kapeluszem w rękę. „Pojedziemy dalej” – zwrócił się do mnie”.

Kiedy jest się traktowanym jak „rzecz”

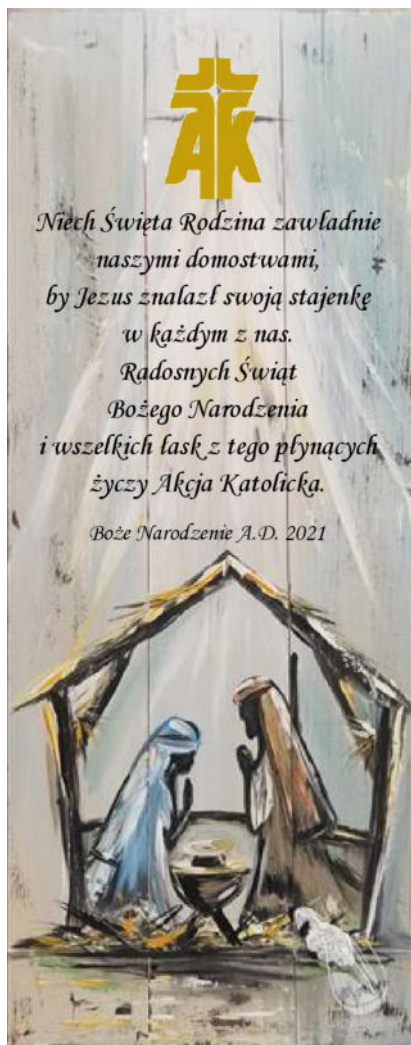
Stacja drogi krzyżowej wyrysowana przez Prymasa w celi

Święty Józef był dla prymasa także oparciem w drodze do kolejnego, nieznanego mu miejsca uwięzienia. W zapiskach czytamy następujące słowa: „Zebrałem dość szybko swoje rzeczy do waliz przywiezionych przez moich panów z Miodowej. Po ciemnych schodach idziemy na dół, pierwszy raz od 2 tygodni. Wokół nie ma żywej duszy. Nawet żołnierzy, którzy zazwyczaj wśród nocy czynili tyle hałasu na korytarzach, ani śladu. Zajmują miejsce w aucie wraz z „panem w ceracie”. Stoi kilka innych wozów w dyskretnej odległości. Ruszamy. W imię Boże! Czuję się tak bardzo „rzeczą”, że nie pytam o nic. Oddaję się w opiekę Matce Bożej i świętemu Józefowi, od którego tak nagle zostałem oderwany”. Trudno nam uznać to spotkanie prymasa ze św. Józefem podczas pierwszych dni jego uwięzienia za przypadkowe. Jak czytamy w przywołanych zapiskach Oblubieńcowi Maryi zawierzył prymas swoje trudne położenie, a przede wszystkim nieznaną przyszłość. Jemu też oddał to, czego doświadczał od momentu aresztowania i wywiezienia z Warszawy, mianowicie, jak sam zapisze, traktowania go jak „rzecz”. Wiemy dobrze, co to znaczy być traktowanym jak rzecz, jak trudne jest to doświadczenie.

Oddanie się św. Józefowi

Jestem przekonany, że przywołany moment z historii uwięzienia prymasa jest dla nas zaproszeniem do oddania się w opiekę św. Józefowi. Może przeżywamy podobne doświadczenie, jak prymas. Nie musimy być fizycznie w więzieniu, wystarczy, że mamy takie doświadczenie na płaszczyźnie relacji z innymi osobami, np. tkwimy w trudnych relacjach i związkach, które przynoszą nam swoiste zniewolenie. Święty Józefie bądź w tych wszystkich sytuacjach naszym orędownikiem!

Dk. Waldemar Rozykowski
Fotografie Autora



„Nasz” kapłan w Santiago

(Ciąg dalszy ze strony 11)

zeniem jest zawsze widok dzieci, które biegają albo grają w piłkę bez butów czy jeżdżą na deskorolce zbitej z prostych desek. Wielkim problemem Kubańczyków jest także kryzys rodziny.

Nie chciałbym wszystkiego widzieć i opisywać w czarnych barwach, dlatego każdego dnia staram się widzieć także blaski, które z trudem przebijają się przez szarą rzeczywistość. Przede wszystkim pragnę podkreślić, że ludzie na Kubie są bardzo pogodni, spontaniczni, otwarci i radośni pomimo wszelkich trudności. Mam wrażenie, że do szczęścia wiele nie potrzebują. Wystarczy czasami jeden posiłek dziennie, bo wtedy mówią do mnie ojciec Adamie „brzuch pełen to serce radosne”. Na liturgii Kubańczycy są bardzo radośni, pięknym śpiewem i gestami wyrażają swoją wiarę. Bardzo lubią kazania dialogowane bo wtedy chóralnie odpowiadają. Myślę, że każdy misjonarz otrzymuje od Kubańczyków ludzkiej życzliwości. Są bardzo wdzięczni za to, że my zostawiliśmy świat i dobra o których oni marzą i przyjechaliśmy, aby żyć z nimi i dla nich w takich trudnych warunkach. Niejednokrotnie sami się dziwią, zwłaszcza młodzi. Nie mniej jednak z perspektywy minionego czasu uważam, że misje na Kubie to dla mnie szkoła życia, gdzie uczę się wszystkiego, a nade wszystko pokory, cierpliwości i wdzięczności za każdy dzień.

Na koniec mojego świadectwa pragnę podziękować księdzu proboszczowi Wojciechowi Miszewskiemu i Wam drodzy Parafianie za wszelkie oznaki życzliwości i braterstwa. Dziękuję nade wszystko za modlitwę bo wierzę, że niesiony na skrzydłach modlitwy pokonuje wszelkie trudności i przeciwności dnia codziennego. Dziękuję także za pomoc materialną, dzięki której mogę realizować posługę pasterską. Ludzie na Kubie są bardzo biedni i poza głodem Boga, często odczuwają głód fizyczny.

Pozdrawiam sercem pełnym wdzięczności i zapewniam o modlitwie.

Ks. Adam Czerwiński, misjonarz



Dlaczego czystość?

– Wyglądasz na bardzo zmęczonego dzisiaj!
 – **Bo jestem zmęczony. Małżonka zagnała mnie do świętecznych porządków.**

– I słusznie. Czystość przede wszystkim. Dzięki niej służy nam zdrowie. Częstym powodem epidemii, rozprzestrzeniania się wszelkich chorób jest zwykły brak higieny.

– **Jakbym ją słyszał. Od czasu pandemii ma bzika na punkcie higieny. Pilnuje mnie jak żandarm...**

– Pokłóciliście się?

– **Niezupetnie. Ale się oburzyła, gdy powiedziałem, że w święta przychodzi do nas Pan Jezus, a nie Sanepid!**

– Oj, to już była złośliwość. Całkiem niestosowna. Zwłaszcza w czasach kryzysu klimatycznego. Miliony młodych na całym świecie walczą o ład i czystość planety.

– **A miliony ich rodziców marzą, by zaczęli od swego pokoju.**

– Kolejna złośliwość. Nieźle musiała Ci małżonka dać w kość, skoro masz taki zły humor. Tymczasem czystość to wielka sprawa. Samo słowo ma pozytywny wydźwięk. Czystość oznacza coś dobrego, wartościowego, coś wyższej klasy. Czyste powietrze, czysta woda, czyste ręce, czysta gra, czyste intencje, czyste serce. Już w tym zdaniu widać, że czystość dotyczy zarówno wymiaru materialnego jak i duchowego.

– **Nie mam złego humoru tylko pewien dystans do czystości tej „mechanicznej”, utożsamianej z porządkiem, higieną, zarządzaniem odpadami etc. Media wciąż tokują o smogu, efekcie cieplarnianym, zanieczyszczeniu wód... Do tego pół wieku temu ginęliśmy masowo w imię „czystości rasy”, teraz znów wciąż słyszymy o „czystych rękach”... A przecież czystość to bardzo wieloznaczne pojęcie. Wystarczy prześledzić synonimy: porządek, ład, higiena, sterylność, bezgrzeszność, dobroć, etyczność, godziwość, nieskazitelnność, prawdomówność, prawość, prostolinijność, przyzwoitość, cnotliwość, niewinność, rycerskość, sprawiedliwość, szlachetność, uczciwość, wiarygodność, wierność, wzniosłość, zacność... Widać wyraźnie, że większość synonimów dotyczy wartości ze sfery moralnej, a nie materialnej. Więc czystość duchowa jest o wiele ważniejsza.**

Wystarczy prześledzić synonimy: porządek, ład, higiena, sterylność, bezgrzeszność, dobroć, etyczność, godziwość, nieskazitelnność, prawdomówność, prawość, prostolinijność, przyzwoitość, cnotliwość, niewinność, rycerskość, sprawiedliwość, szlachetność, uczciwość, wiarygodność, wierność, wzniosłość, zacność... Widać wyraźnie, że większość synonimów dotyczy wartości ze sfery moralnej, a nie materialnej. Więc czystość duchowa jest o wiele ważniejsza.

– Nic tylko przyklasnąć! Ale co właściwie rozumiesz przez tę „czystość duchową”?

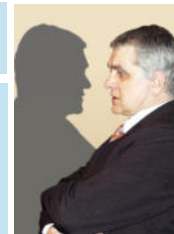
– **No... mam na myśli przede wszystkim „te sprawy”.**

– Przypuszczam, że chodzi ci o szóste przykazanie? O sprawy związane z płciowością? Owszem seksualność jest sferą ważną, piękną i zbyt ważną, aby się nią bawić, traktować ją wyłącznie jako źródło przyjemności. Ale czystość duchowa to coś znacznie więcej.

– **To znaczy?**

– Aby ci to uświadomić, odwołam się do Kazania na Górze, gdzie jedno z ośmiu błogosławieństw brzmi: *Błogosławieni*

Potok się nie zdumiewa, gdy spada w dół i lasy milcząco zstępują w rytmie potoku
 - lecz zdumiewa się człowiek!
 Jan Paweł II - Tryptyk Rzymski
 Zdumiony człowiek pyta. Zdumiony człowiek myśli.



czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą (Mt 5,8).

– **Aha, masz na myśli czystość serca?**

– Dokładnie. Św. Jan Paweł II nauczał, że podstawowym wymiarem cnoty czystości jest życie według Ducha Świętego. Źródło czystości znajduje się w sercu człowieka. Tam bowiem istnieje napięcie, między „ciałem” a „duchem”.

– **Napięcie?**

– Tak. Napięcie czyli brak harmonii. Ono jest rezultatem grzechu. Zauważ, że na początku stworzenia Adam i Ewa nie odczuwali wobec siebie wstydu, bo byli czysti. Wstyd pojawił się dopiero po tym jak zgrzeszyli.

– **Ale to szatan nakłonił człowieka do grzechu!**

– No i skaził człowieka złem. Pan Jezus mówi: *Co wychodzi z człowieka, to czyni go nieczystym. Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota (Mk 7, 21-22).*

– **Rzeczywiście! Teraz widzę wyraźnie, że czystość duchowa to pojęcie wieloaspektowe, stanowiące fundament wszelkiej czystości. Ale co z tą czystością serca?**

– Obejmuje ona całego człowieka, każdy wymiar jego życia: duchowy, moralny, psychiczny, fizyczny. Nikt z ludzi nie jest jednak w stanie zrealizować tego ideału o własnych siłach. Jest to przede wszystkim dzieło Boga, o czym przypomina modlitwa Psalmisty: *Stwórz, o Boże, we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha! (Ps 51,12).* A człowiek jest zaproszony przez Boga jako współtwórca tego dzieła, gdyż Jezus mówi: *beze Mnie nic nie możecie uczynić (J 15, 5).* Człowiek o czystym sercu ma nadaną przez Boga ogromną moc. To tutaj skrywa się tajemnica wielkiej skuteczności modlitw ludzi świętych. *Mieć serce czyste to być nowym człowiekiem, przywróconym przez odkupieńczą miłość Chrystusa do życia w komunii z Bogiem i z całym stworzeniem, tej komunii, która jest jego pierwotnym przeznaczeniem – mówił Jan Paweł II w Sandomierzu 12 czerwca 1999 r.*

– **Wszystko to pięknie brzmi ale... żyjemy w czasach, kiedy czystość duchowa nie jest „trendy”. Raczej słyszy się hasła: „żyj swoimi marzeniami”, „korzystaj z życia, nie wkładając w to żadnego wysiłku”, „rób to, co ci sprawia radość.” Czyli „róbta co chceta” nie zastanawiając się nad tym, czy to jest grzechem, czy też nie. Natomiast niewiele mówi się o tym, dlaczego i w jaki sposób żyć w czystości.**

– Owszem, hasło „Podążaj za swoimi marzeniami” często bywa używane jako zachęta, by żyć dla samego siebie. Wtedy wszystko kręci się tylko wokół własnej osoby i człowiek ulega wszelkiego rodzaju niskim i brudnym pobudkom, które dzisiaj rządzą tym światem. Ale podstawowym polem walki o czystość serca jest ludzkie sumienie. Trzeba jednak pamiętać, że



nikt z nas nie żyje na świecie sam. Żyjemy w rodzinach i społeczeństwie. Spotykamy innych ludzi, korzystamy z mediów, rozmawiamy ze sobą. Na tych wszystkich obszarach lansuje się dziś styl życia, który z czystością serca ma niewiele wspólnego, a który określa się jako „cywilizację śmierci”. „Cywilizacja śmierci chce zniszczyć czystość serca. Jedną z metod tego działania jest celowe podważanie wartości tej postawy człowieka, którą określałamy cnotą czystości. (...) Cywilizacja, która w ten sposób rani lub nawet zabija prawidłową relację człowieka do człowieka, jest cywilizacją śmierci, bo człowiek nie może żyć bez prawdziwej miłości” – to znów słowa Jana Pawła II z Sandomierza. Oznacza to, że chrześcijaństwu obce jest zarówno redukcja świętości człowieka do tego, co duchowe, jak też ograniczanie duchowości do tego, co niewidzialne. „Dobre” i „grzeszne” przenika całego człowieka, a więc i jego ciało.

– Czyli nie jest tak, że sfera duchowa i cielesna są rozłączne? Że pierwsza oddaje cześć Bogu, a druga obejmuje materialny świat?

– Oczywiście, że tak nie jest! Nie ma jakiejś wyraźnej granicy między tymi sferami, skoro jesteśmy stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, skoro ten Bóg przyjął w Betlejem ludzkie ciało.

– W ten sposób wróciliśmy do sfery cielesności ...

– I bardzo dobrze, bo w obecnych czasach pojawiają się tu szczególne zagrożenia. Za św. Janem Pawłem II przypominamy więc fundamenty nauki Kościoła w tym zakresie. Zauważa On, że seksualność dopiero w małżeństwie zyskuje pełną wartość. Chrześcijaństwo kładzie większy nacisk na miłość niż seksualność, ponieważ bliskość seksualną uznaje za formę wyrażania miłości. Owocem seksualnego zjednoczenia są dzieci, które wymagają troski, opieki, kształtowania osobowości w duchu miłości...

– Czyli dzieci są radością, a nie udręką.

– Wie to każda matka. Oczywiście, można sobie wyobrazić zanegowanie aspektu prokreacyjnego jako głównej wartości aktu seksualnego. Wtedy tracą jednak na ważności wierność małżeńska lub czystość przedmałżeńska. Nic także nie stoi na przeszkodzie, aby w takiej sytuacji uznać zasadność etyczną stosunków czy małżeństw homoseksualnych.

– Czyli w tym scenariuszu grozi nam Sodoma i Gomora. Jak tego uniknąć?

– Zachowując czystość duchową, bo tylko ona jest źródłem czystości cielesnej, nie tylko tej związanej z higieną, ale także czystości seksualnej.

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA PW. ŚW. ANTONIEGO

ul. Św. Antoniego 4; 87-100 Toruń

tel./fax 56 610 22 40; kancelaria parafialna 56 610 22 41

<http://antoni-torun.pl>

e-mail: womisz@wp.pl

Konto bankowe:

58 1020 5011 0000 9302 0097 0368

DUSZPASTERZE:

Proboszcz:

ks. kan. mgr Wojciech Miszewski
tel. 56 610 22 42

e-mail: womisz@wp.pl

Wikariusze:

ks. mgr Bartłomiej Surdykowski
tel. 56 610 22 46

b.surdykowski1989@gmail.com

ks. mgr Tomasz Recki

tel. 56 610 22 45

e-mail: tomekrecki@gmail.com

Rezydenci:

ks. dr Mariusz Wojnowski

tel. 56 610 22 43

e-mail: mariusz.wojnowski@wp.pl

ks. kan. Bronisław Dawicki

Diakon stały

dk prof. Waldemar Rozynkowski

MSZE ŚWIĘTE:

W niedziele i święta:

7.30, 9.00, 10.30, 12.00, 13.30, 18.00

na Barbarce: 13.00 (od Niedzieli Palmowej

do 1 listopada)

w Domu Pomocy Społecznej: 10.30

w dni powszednie: 7.00, 8.30, 18.00

NABOŻEŃSTWA:

DO MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

- piątki godz. 17.45

DO MATKI BOŻEJ NIEUST. POMOCY

- środy godz. 8.30 i 18.00

DO ŚW. ANTONIEGO

- wtorki godz. 8.30 i 18.00

SAKRAMENT CHRZTU ŚW.

udzielany jest w każdą I niedzielę miesiąca

na Mszy św. o godz. 13.30, w pozostałe

niedziele po Mszy św. o godz. 13.30

SAKRAMENT CHORYCH

i odwiedziny duszpasterskie chorych:

pierwsze soboty miesiąca

W nagłych przypadkach:

o każdej porze

SPOWIEDŹ ŚW.

w dni powszednie:

od 6.45 do 7.00 oraz

od 8.00 do 8.30

oraz od godz. 17.30 do 18.00

w niedziele i święta:

w czasie Mszy św.

KANCELARIA PARAFIALNA:

Czynna - od poniedziałku do piątku:

9.00 – 10.00 i 17.00 – 18.00

w soboty: 9.00 – 10.00

PORADNIA DLA NARZECZONYCH

I MAŁŻEŃSTW:

Kontakt przez biuro parafialne

WSPÓLNOTY I AKCJE PARAFIALNE:

AKCJA KATOLICKA

Prezes Jan Cichon

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

CZCICIELE MIŁOSIĘDZIA BOŻEGO

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

II wtorek miesiąca godz. 17.00

DOMOWY KOŚCIÓŁ

Opiekunowie:

Ks. prob. Wojciech Miszewski

ks. Tomasz Recki, ks. Mariusz Wojnowski

ks. Bartłomiej Surdykowski

GRUPA MODLITEWNA ZA KAPŁANÓW

„MARGERETKA”

Opiekun ks. Tomasz Recki

I czwartek miesiąca godz. 17.30

GRUPA MODLITWY ŚW. OJCA PIO

23 dzień miesiąca godz. 17.00

KOŁO MISYJNE

Opiekun Ks. Tomasz Recki

ODNOWA W DUCHU ŚWIĘTYM

Opiekun ks. Tomasz Recki

czwartki na Mszy św. o godz. 18.00

REDAKCJA NAUCZYCIELA EWANGELII

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Grzegorz Dombrowski

REDAKCJA ŚLADÓW NA WRZOSACH

ks. prob. Wojciech Miszewski,

Tadeusz Solecki

WSPÓLNOTA AA

niedziela godz. 18.00

WSPÓLNOTA AL. ANON.

piątki godz. 16.00 – 19.00

CHÓR PARAFIALNY

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

dyrygent Małgorzata Jankowska

poniedziałki godz. 19.00

SCHOLA PARAFIALNA

Opiekunowie: ks. Bartłomiej Surdykowski,

Renata Pawlak, Sylwester

Gentkowski, soboty godz. 10.00

ZESPÓŁ UWIELBIENIOWY

Opiekunowie: ks. Bartłomiej Surdykowski

Marek Włoczewski

piątek godz. 19.00

SŁUŻBA LITURGICZNA

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

ŻYWY RÓZANIEC

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

I środa miesiąca godz. 17.00

I sobota miesiąca godz. 8.00

APOSTOLSTWO POMOCY

DUSZOM CZYŚCOWYM

Animatorka: Anna Wiśniewska

Opiekun ks. prob. Wojciech Miszewski

MŁODZIEŻ

Opiekun ks. Bartłomiej Surdykowski

PODZIĘKOWANIE

Bóg zapłać wszystkim naszym wiernym i sympatykom za regularne materialne wspieranie naszej Parafii. Dzięki przekazywanym środkom możemy wykonywać kolejne inwestycje, wspierać duszpasterskie wydarzenia i na bieżąco regulować wszystkie zobowiązania składające się na utrzymanie kościoła i parafii. Dzięki tym ofiarom możemy także wspierać misje, przekazywać środki ofiarom rozmaitych kataklizmów, wspierać siostry karmelitanki i każdego miesiąca fundować obiady w szkole dla najbardziej potrzebujących dzieci naszej parafii.

Z modlitwą i wdzięcznością

Ks. proboszcz **Wojciech Miszewski**.





Amen. Marana tha!

- Ojej, to już? – powiedzą jedni – Jak ten czas szybko leci!
- Znowu? – ze zniechęceniem stwierdzą drudzy.
- Cóż mogę nowego usłyszeć na adwentowej homilii? Ciągle to samo – skwitują być może inni.

A Kościół na nasze szczęście uparcie, po raz kolejny, rozpoczyna nowy rok liturgiczny Adwentem. Jeżeli sięgnęlibyśmy do źródłosłowa, to łacińskie *adventus* oznacza przyście, przybycie. Jako czas oczekiwania na Uroczystość Bożego Narodzenia najwcześniej pojawił się w Galii w IV w. Trwał tam trzy tygodnie i miał charakter pokutny. W Rzymie, a więc i w Kościele Zachodnim, Adwent w obchodach liturgicznych pojawił się w VI w. jako przygotowanie do Narodzenia Pańskiego i trwał dwa tygodnie. Do obecnego wyglądu, czterech Niedzieli, przedłużono go za czasów papieża Grzegorza Wielkiego, który zmarł w 604 r.

Współcześnie Adwent przygotowuje nas nie tylko do Uroczystości Narodzenia Pańskiego, ale także, a może przede wszystkim, na to eschatyczne oczekiwanie - oczekiwanie na powtórne przyście Jezusa Chrystusa na końcu czasów. W liturgii Adwentu przeżywamy je w odwrotnej kolejności: najpierw teksty biblijne akcentują prawdę o paruzji, by ostatecznie przejść do bezpośredniego przygotowania na Boże Narodzenie.

W czasie tego oczekiwania każdego dnia w sposób szczególny towarzyszy nam Maryja, która jako pierwsza czekała na przychodzącego Boga, i która stała się wzorem gotowości i otwartości na spotkanie z Panem. Dlatego Roraty, mimo, że przygotowujemy się do spotkania z Chrystusem, są poświęcone Jego Matce, by nauczyła nas tej doskonałej gotowości.

Dobrze jest poznać historię Adwentu, jego symbole czy liturgiczne znaczenie, ale nie to jest istotą naszego przygotowania w tym czasie.



Kluczową postawą tego okresu jest postawa gotowości na jeszcze jedno przyście, bezpośrednio związane i z pamiętką Bożego Narodzenia, i z oczekiwaniem na paruzję. Przyście Jezusa Chrystusa do naszego serca.

„Niech się podniosą wszystkie doliny, a wszystkie góry i wzgórza obniżą; równiną niechaj się staną urwiska, a strome zbocza niziną gładką.” (Iz 40, 4) wołał prorok Izajasz i to wołanie wciąż jest aktualne. Niech żadne doliny uzależnień i wad nie zniechęca nas do pracy nad sobą, oby nie stały się dla nas więzieniem bez dostępu do Jezusa; niech żadne góry grzechów, egoizm czy zabieganie dnia codziennego nie przesłonią nam Chrystusa, niech On zawsze będzie dla nas najważniejszy; aby nigdy nie ustało pragnienie naszych serc, by być blisko Niego, każdego dnia coraz bliżej - nie tylko tego adwentowego; aby nigdy nie zabrakło w nas wiary, że nasze czasem kręte drogi możemy wyprostować, by doprowadziły nas do Jezusa...

Niewątpliwie Adwent to czas przygotowania, byśmy byli gotowi na to najważniejsze i najpiękniejsze spotkanie. Kiedy ono nastąpi? O tym wie tylko Bóg - w swojej mądrości ukrył to przed nami, byśmy - znając datę - nie popadli w marazm albo zuchwalstwo. Nie wiemy kiedy, dlatego mamy być czujni, by grzech nie rozlał się w naszych sercach, by się w nich nie zdomowił, by uwierał nas stan braku łaski uświęcającej... Byśmy w każdej chwili naszego życia mogli powiedzieć jak św. Jan: „Amen. Przyjdź Panie Jezu!” (Ap 22,20)

Jakże się cieszę, że kolejny Adwent jest moim udziałem, że znowu dostaję szansę, by przybliżyć się do Boga, by spotykać Go w drugim człowieku, by bez lęku czekać na Niego aż przybędzie...

Danuta Włoczevska

Pogłębianie wiary

Ks. Bartłomiej Surdykowski



Kurs ALPHA

Troska o młodych to wielkie zadanie dla wspólnoty parafialnej, można by wiele dyskutować i wiele pisać na ten temat, ale to nic nie zmieni. Dlatego też w naszej parafii po raz drugi postanowiliśmy rozpocząć katechezy dla młodzieży w ramach „Kursu Alpha”. Zatem czym są owe katechezy?

„Alpha” powstała w latach 70. XX wieku w Londynie jako program wprowadzający każdego człowieka poszukującego w wiarę chrześcijańską. Obecnie „Alpha” prowadzona jest w 112 językach w 169 krajach. Każde spotkanie Alpha rozpoczyna się posiłkiem, wykładem lub filmem oraz dyskusją w małych grupach.

Nasza parafia rozpoczęła kurs Alpha w połowie października obecnego roku, spotkania zostały ustalone na każdy poniedziałek o godzinie 18.00. Cały cykl kursu obejmuje 13 katechez, które zakończą się 13 grudnia 2021r. Dodać trzeba to, co najważniejsze: liczbę uczestników, która na przestrzeni tygodni ulegała zmianie i w końcowym rezultacie pozostało 13 młodych ludzi z naszej parafii w wieku od 13 do 16 lat.

Chciałbym, aby ten krótki ślad na temat katechez dla młodzieży w naszej parafii zachęcił nas do działania na rzecz zdobywania ludzi młodych dla Boga. Dlatego, że organizacja kursu Alpha wiąże się



też z wieloma przygotowaniami technicznymi takimi jak np. kolacja w której przygotowaliśmy włączyło się wielu naszych parafian i wspólnot. Bardzo dziękuję Bogu, księdzu Proboszczowi i wszystkim ludziom dobrej woli za ich modlitwę i wkład materialny.

Na potwierdzenie dobra jakie płynie z pogłębiania wiary przez ten kurs załączam krótkie świadectwo uczestnika:

„Zacząłam z chęcią chodzić do Kościoła na Mszę Świętą. Wierzę, że przyjmowanie Komunii Św. i przystąpienie do sakramentu spowiedzi ma sens. Zacząłam dostrzegać i cieszyć się z najmniejszych, najprostszych rzeczy i uwierzyłam, że Bóg ma mnie w swojej opiece i mnie kocha. Dowiedziałam się, że mogę prosić Boga o wszystko.”

Ks. Bartłomiej Surdykowski

